

Wpisany przez Zbigniew Dranka
poniedziałek, 11 czerwca 2012 20:20

Na 4 godziny przed rozpoczęciem EURO 2102 zająłem na krakowski Rynek, by pokłonić się Adasiowi M. Poeta był już ozdobiony białym czerwonym kotylionem i pozował do zdjęć z kibicami. Ci mknęli do północno - zachodniego naroża Rynku. Tamże, w zamkniętej ulicy Szczepańskiej, kłębiły się trzy tłumy kibiców wciśnięte pomiędzy metalowe zapory przy Hotelu Starym, gdzie w czasie Euro 2012 mieszka drużyna Anglii.



Przed tym obiektem w asyście policji stał firmowy autobus mistrzostw EURO 2012. Na okazałym pojeździe, specjalnie przygotowanym do obsługi reprezentacji, widnieje hasło: "One Prize, Two Countries, Three Lions!" - (Jedna wygrana, dwa kraje, trzy lwy!).

Akurat w to popołudnie 8 czerwca 2012 piłkarze brytyjscy ubrani w eleganckie granatowe garnitury wsiadali do autokaru. Zdołałem wcisnąć się do grupy ludzi stojących przy autobusie od strony kierowcy i tam zdobyłem autograf byłego trenera piłkarzy Chelsea Londyn

Avrama Granta,

obecnie selekcjonera mistrza Serbii - Partizana Belgrad. Po chwili kolumna, przyjaźnie żegnana przez zgromadzonych pomknęła w nieznane.

Kierowca autokaru zdawał się jakby znajomym. Okazało się, że to polski dyrygent Zygmunt Kukła, który chce poprowadzić Anglię do zwycięstwa EURO 2012. Artysta ów jest założycielem i dyrygentem orkiestry Kukła Band, z którą koncertował m.in. na festiwalach w Opolu i Sopocie. Jego orkiestra brała udział w prestiżowych koncertach i galach TV, m.in: Wiktory, Teraz Polska, Gala Mistrzów Sportu, Viva Najpiękniejsi, Nagrody filmowe Orły czy Gala Filmowa "Złote Kaczki". Hobbystycznie pracuje jako kierowca autobusu "Raf Trans", który jest oficjalnym przewoźnikiem na EURO 2012. Tej roli kierowcy Anglików zazdroszą mu wszyscy przyjaciele.

Wpisany przez Zbigniew Dranka
poniedziałek, 11 czerwca 2012 20:20

On sam zapewnia, że chce być talizmanem angielskiej drużyny. Przyznam wyglądał, za kierownicą twarzowo, elegancko witał wszystkich wchodzących, pojazd prowadził dziarsko i pewnie.

Na prawdziwe piłkarskie szaleństwo udałem się około godziny 15 do Strefy Kibica usytuowanej na krakowskich Błoniach. Wchodziłem w pierwszej grupie kibiców. Szybko zorientowałem się iż ogrodzony plac ma pomieścić 15 tysięcy ludzi. Jedni siadali gratis na trawie, inni przy stolikach ustawionych przez Carlsberg, zamożniejsi na krzesłkach ułożonych amfiteatralnie za wstępem 30 złotych, bogatsi za 60 złotych w strefie VIP, gdzie czekał poczęstunek. Za napoje i jedzonko płacono talonami kupowanymi przy wejściu. Piwo 7 brązowych, kielbaska 8 zielonych. Wokół liczne atrakcje; cicha dyskoteka RMF, stoiska reklamowe Małopolski, oficjalny kiosk UEFA z gadżetami, stoisko propagujące miejsca wolne od dymu tytoniowego, urządzenia zabawowe dla dzieci, mini boisko piłkarskie, w centrum ogromny telebim, a przed nim wodzireje z popularnych mediów. Narastający wielopokoleniowy tłum ubarwiony fantazyjnie na biało – czerwono słychać było w promieniu kilku kilometrów. Mój okazjonalny gwizdek, wygrany w loterii na Święcie LO w Kołaczycach, nie przebił się w tym jazgocie. Mecz inauguracyjny Euro 2012 Polski z Grecją zakończył się, także tutaj, remisem. Małopolskie zgromadzenie fanów piłki nożnej bawiło się znakomicie ze wszystkimi odcieniami kibicowania. Nazajutrz "Gazeta Krakowska" napisała w tytule: „Niebo, piekło, remis”.

[Zobacz galerię zdjęć](#)